



Vitus Audio RD-100
Najnowszy DAC/preamp
z podstawowej serii
Reference

**Hart D&W
Aural Pleasure**
Bezkompromisowe kolumny
z obudową odlewaną z brązu!



Hi-Fi Choice

NUMER 06/13 CENA 12,00 ZŁ (W TYM 8% VAT)
INDEX 210978 ISSN 1641-5078

& HOME CINEMA EDYCJA POLSKA

Onkyo TX-NR5010

Najnowocześniejsze systemy przetwarzania
dźwięku i obrazu oraz olbrzymia moc!

Wszystko o...
**iTunes
Match**



TESTY

- Vitus Audio RD-100 • Pioneer A70 i PD-50 • T + A Cala • YBA Heritage MP100 • Hart D&W Aural Pleasure • Sennheiser HD700
- Quadral Ascent 90 • Reference 3A MM de Capo/i • Philips Fidelio A9 • Kimber Kable KS1111 Select/KS3033 Select
- Sherwood R-807 • Onkyo TX-NR5010 • Marantz UD7007/AV8801/MM8077 • Onkyo TX-NR525 • Audio Pro Avanto 5.0 HTS



Sherwood R-807 Solidny niedrogi
amplituner o dużych możliwościach



T+A Cala Efektowny kompaktowy system
streamingowy typu wszystko w jednym



Pioneer A-70, PD-50 Łączą japońską jakość
z brzmieniem dostrójonym w AirStudio

RELACJA Z TARGÓW

High End Monachium 2013

maxaudio.pl



Vitus Audio RD-100

Testujemy najnowsze „dziecko” Hansa-Ole Vitusa z serii Reference – DAC i przedwzmacniacz w jednym

Model RD-100 należy do serii Reference – czyli... referencyjnej. Tyle tylko że, jak już pisałem przy okazji testu wzmacniacza zintegrowanego z tej samej serii – RI-100 (nr. 11/2011 HFC&HC), linia o tej nazwie w wydaniu duńskiej firmy Vitus to zaledwie wstęp do jej oferty – dla osób o najmniejszym budżecie – czyli „budżetówka”. Skąd więc nazwa tej serii wskazująca raczej na produkty najwyższej klasy? W zamyśle producenta w przypadku wielu innych marek urządzenia prezentujące tę klasę brzmienia stanowiłyby top oferty, czyli referencję, a że Duńczycy potrafią jeszcze lepiej, pokazują to w bardziej zaawansowanych modelach. We wspomnianym już teżście bardzo wysoko oceniłem ową „budżetową” integrę Vitusa, choć później, gdy przyszło do testowania SIA-025 (nr. 5/2012 HFC&HC) – integrę z wyższej serii Signature, okazało się, że faktycznie Hans-Ole Vitus potrafi stworzyć urządzenia grające jeszcze zdecydowanie lepiej. Ale za to trzeba zapłacić już sporo więcej, więc dla wielu osób seria Reference może być rozsądnym rozwiązaniem, pozwalającym za umiarkowaną cenę (jak na

Vitusa) kupić bardzo solidne i bardzo dobrze grające urządzenia. RD-100 to już czwarty model w serii Reference – potencjalny klient ma do dyspozycji wspomnianą integrę, ale również stereofoniczną końcówkę mocy, odtwarzacz CD, a teraz także i przetwornik cyfrowo-analogowy, wyposażony w sześć wejść cyfrowych oraz wejścia analogowe (!). Ma to sens dzięki wbudowanej analogowej regulacji głośności opartej na siatce rezystorów o ustalonej wartości oraz przełącznikach, dzięki którym następuje przełączanie między różnymi wartościami rezystorów, czyli zmiana poziomu głośności. W ten sposób urządzenie to może się stać prawdziwym sercem wysokiej klasy systemu audio. Źródła podpinamy do stosownych wejść cyfrowych (2x S/PDIF koaksjalny, 2x AES/EBU, 1xToslink, 1xUSB) i/lub analogowych (1xRCA i 1xXLR) RD-100, a dalej, przez analogowe wyjście zbalansowane lub niezbalansowane, kierujemy sygnał prosto do końcówki mocy – przedwzmacniacz jako taki nie jest więc niezbędny. Co więcej, w czasie gdy używamy źródła analogowego, cała cyfrowa część urządzenia jest wyłączana, żeby zminimalizować jej wpływ na

► DETALE

PRODUKT
Vitus Audio RD-100

RODZAJ
Przetwornik D/A,
przedwzmacniacz

CENA
8.500 euro

WAGA
9 kg

WYMIARY
(SxWxG)
435x100x377 mm

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Częstotliwość próbkowania/ rozdzielczość: 32–192 kHz/24-bit
- Master Clock: 24,576 MHz
- Wejścia digital: 2 x RCA, 2 x XLR, 1 x USB, 1 x Toslink
- Wejścia analog: 1 para RCA, 1 para XLR
- Wyjścia analog: 1 para RCA, 1 para XLR (regulowane)

DYSTRYBUCJA
RCM
www.rcm.com.pl

stopień analogowy. Innymi słowy, w tym czasie RD-100 funkcjonuje praktycznie rzecz biorąc wyłącznie jako przedwzmacniacz analogowy. Można więc nieco inaczej spojrzeć na cenę tego urządzenia, porównując ją raczej z sumą cen odpowiedniej klasy przetwornika cyfrowo-analogowego i przedwzmacniacza innych producentów, które trzeba by było kupić, by uzyskać podobną klasę brzmienia oraz funkcjonalność. W tej kalkulacji trzeba by także uwzględnić dodatkowe kable – kolejną sieciówkę i interkonekt. Na dodatek wysokiej klasy rozwiązanie regulacji głośności stosowane przez Vitusa daje mu przewagę już na starcie nad konkurentami wykorzystującymi „normalne” potencjometry.

Urządzenie otrzymujemy bardzo porządnie zapakowane – DAC podróżuje w komfortowych warunkach, otoczony z każdej strony grubymi piankowymi elementami. Oprócz samego urządzenia dostajemy jeszcze kabel zasilający, instrukcję, płytę ze sterownikami USB (dla Windowsa) oraz, podobnie jak w przypadku RI-100, małej, eleganckiej i w pełni wystarczającej apple'owski pilot. Osoby znające urządzenia duńskiej firmy natychmiast rozpoznają każdy jej kolejny produkt i nie inaczej jest w tym wypadku. Obudowę, standardowych rozmiarów, można by nazwać „klasycznym” Vitusem. Wykonano ją z grubego, malowanego proszkiem aluminium, natomiast charakterystyczny front składa się z dwóch, jeszcze grubszych, anodizowanych płyt aluminiowych, między którymi nieco głębiej umieszczono bursztynowy, jednowierszowy wyświetlacz. To urządzenie, podobnie jak i pozostałe produkty Vitusa, można zamówić w wersji z czarnym lub srebrnym frontem (pozostała część obudowy



jest zawsze czarna). Na froncie po lewej i prawej stronie wyświetlacza znajdują się po trzy przyciski, które pełnią nieco inne funkcje, gdy chcemy ich używać do normalnej obsługi, a inne, gdy chcemy dokonać zmian ustawień urządzenia. Podstawową obsługę zapewnia wspomniany apple'owski pilocik, ale chcąc korzystać ze sporych możliwości konfiguracyjnych Vitusa, trzeba nauczyć się poruszania po menu i to za pomocą przycisków. A dostosować do swoich potrzeb można całkiem sporo elementów, począwszy od tego, jakie nazwy będą się wyświetlać dla poszczególnych wejść, przez początkowy poziom głośności, jaki automatycznie ustawia się po włączeniu urządzenia (można także wybrać tryb, w którym RD-100 pamięta, przy jakim poziomie głośności został wyłączony i będzie się włączał z takim samym), po poziom sygnału każdego

wejścia (używany, by wyrównać poziomy głośności dla różnych podłączonych urządzeń) czy możliwość wyłączenia nieużywanych wejść. Vitusa wyposażono w dwa wyjścia analogowe – zbalansowane i niezbalansowane, ale de facto w danym momencie działa jedno z nich i również za pomocą przycisków na froncie urządzenia trzeba wybrać, do którego z nich ma być wysyłany sygnał. Choć wyświetlacz nie należy do szczególnie jasnych, to i tak producent przewidział opcję regulacji jasności, z czego, mówiąc szczerze, skwapliwie korzystałem – nie lubię urządzeń wyposażonych w jaskrawo świecące diody czy wyświetlacze, których nie da się wyłączyć, czy choćby przyćmić, bo takie świecące po oczach „choinki” potrafią mi zepsuć całą przyjemność z odsłuchu. Na szczęście w przypadku Vitusa takiego problemu nie ma. Nauczenie się sposobu

poruszania po menu tego urządzenia zabiera trochę czasu, ale układ jest podobny jak w innych urządzeniach tego producenta, więc wystarczy chwila, by się tego nauczyć, a już z kolejnymi produktami nie będzie problemu.

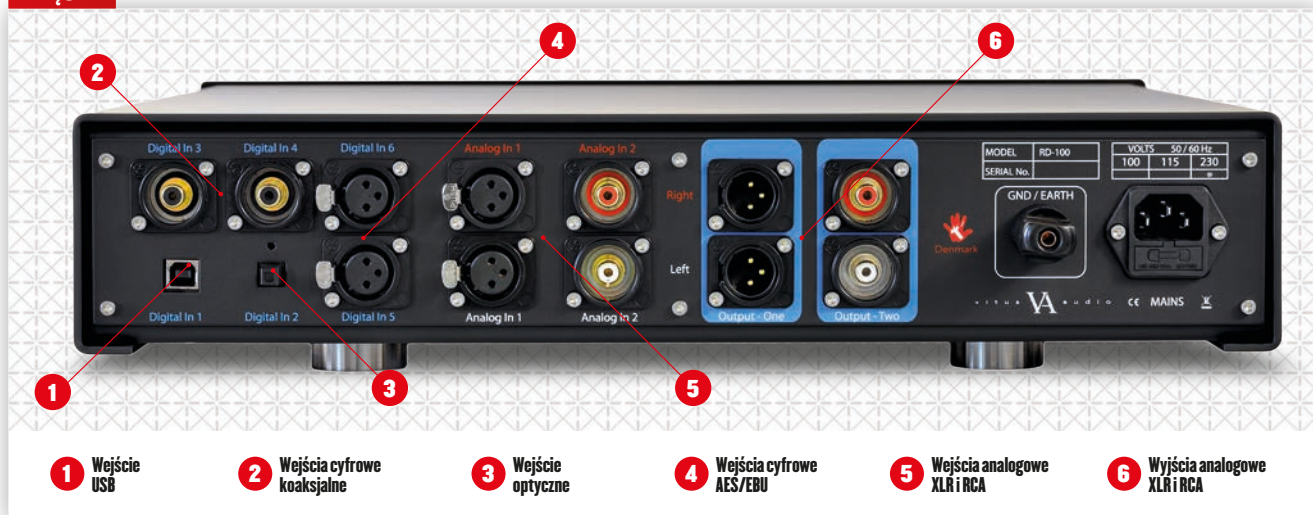
Podobnie jak w przypadku innych swoich produktów, Hans-Ole Vitus niechętnie zdradza szczegóły konstrukcji. Jeśli jednak ktoś się uprze i zajrzy do środka, to i tak za wiele nie zobaczy, jako że poszczególne elementy ukryto pod puszkami z logo producenta. Na dobrą sprawę jedynym elementem, który się takiej osłonki nie dorobił, jest płytka obsługująca wejście USB – wydaje się, że pochodząca od jednego ze specjalistów w tej wąskiej dziedzinie, firmy M2Tech. Na pokładzie płytki z układem odbiornika USB znajduje się chip XMOS-a, czyli jedna z najpopularniejszych i najlepszych kości, szeroko stosowanych obecnie na rynku.

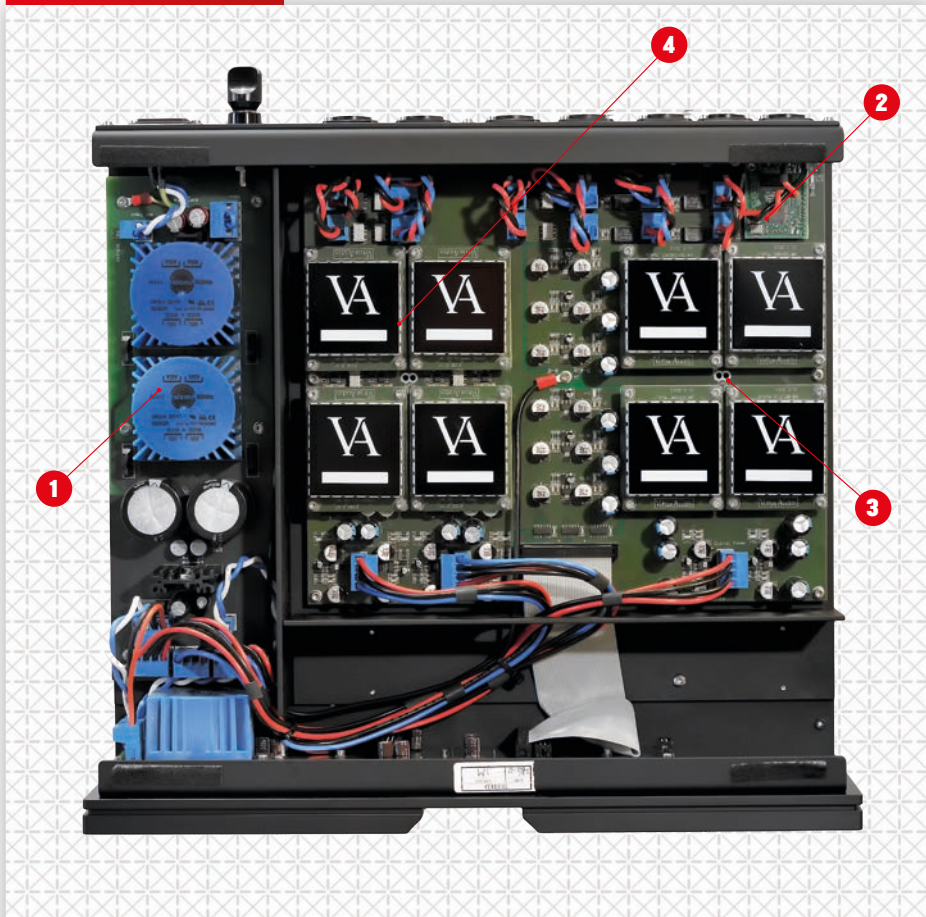
„Nazwa tej serii sugeruje raczej, że mamy do czynienia z produktami najwyższej klasy, ale u Vitusa jest inaczej - seria Reference zaledwie otwiera ofertę firmy...”

Jakość brzmienia

W czasie testu słuchałem Vitusa RD-100 zarówno we własnym systemie, jak i z urządzeniami, które akurat w tym samym czasie miałem w teście, a wśród nich była choćby fenomenalna końcówka mocy firmy Kondo czy znakomite polskie kolumny Ardeno Alter. Mając za sobą już kilka doświadczeń z urządzeniami Hansa-Ole Vitusa, wiedziałem, jakiego brzmienia oczekiwać. De facto wszystkie urządzenia tej marki, jakich do tej pory słuchałem, stawały przede wszystkim

ZŁĄCZA



UKRYTE TECHNOLOGIE

- 1 Sekcja zasilania z dwoma trafami
- 2 Płytki obsługujące wejścia USB
- 3 Sekcja cyfrowa
- 4 Sekcja analogowa

na czystość, transparentność, szybkość i spójność dźwięku, wsparte imponującą dynamiką. Z tym, że im droższe urządzenie, tym na wyższy poziom wznosiła się klasa dźwięku poprzez dalszą poprawę poszczególnych jego aspektów. Rzecz jednak w tym, o czym już wspominałem – otwierająca ofertę linia Reference gra na poziomie, którego wiele marek nie osiąga nawet w swoich topowych modelach. Oczekiwania wobec RD-100 były więc duże. Po raz pierwszy zaprezentowano to urządzenie w czasie CES, w Las Vegas w styczniu 2013 roku. Komentarze, które można było znaleźć w sieci, były nad wyraz entuzjastyczne, acz dotyczyły kompletnego systemu ze stereofoniczną końcówką mocy RS-100, oraz, jak to ma często miejsce w czasie prezentacji elektroniki tej marki, z kolumnami Estelon. Co ciekawe, w tym systemie pojawił się także phonostage RP-101, które to oznaczenie wskazuje, że i on należy do linii Reference. Do dziś jednakże na stronie

producenta nie ma jeszcze ciągle ani testowanego RD-100, ani wspomnianego phonostage'a, co tylko podkreśla, jak „świeży” produkt dostaliśmy do testu.

Pierwsze wrażenie, jakie odniosłem po włączeniu RD-100 do mojego systemu, to, ujmując rzecz nieco poetycko, coś w rodzaju powiewu świeżości. Brzmienie tego urządzenia jest bowiem, zgodnie z oczekiwaniami, czyste, transparentne, otwarte, co znakomicie skomponowało się z moim SET-em na 300B, a później również z zestawem ModWrighta (LS100+KWA100SE). Dźwięk się otworzył, sprawiał wrażenie nieco jaśniejszego (ale nie rozjaśnionego!) i bardziej szczegółowego, pojawiło się także jeszcze więcej „oddechu”. Piszę, iż „sprawiał wrażenie”, jako że rzecz może nie w tym, że dźwięk stał się faktycznie bardzo jasny, ale w nieco innym rozłożeniu akcentów. Zarówno mój SET na 300B, jak i zestaw ModWrighta dopieszczają średnicę, czyniąc z niej najważniejszą część przekazu,

czemu trudno się oczywiście dziwić, jako że w końcu to właśnie w tej części pasma znajduje się największa ilość informacji, na które ludzkie ucho jest najbardziej wrażliwe. Vitus akcentuje nieco bardziej oba skraje pasma, acz nie przez wycofanie średnicy, tylko „podciągnięcie” do niej reszty. A dołożenie mocniejszej, czystej, pełnej powietrza i detali góry daje wrażenie jaśniejszego, bardziej otwartego dźwięku. Dodajmy do tego mocny, szybki, dobrze kontrolowany bas, robiącą duże wrażenie dynamikę i dostajemy prezentację bardziej energetyczną, efektowniejszą w dobrym tego słowa znaczeniu.

Vitus znakomicie sprawdzał się np. w gęstej muzyce klasycznej. Czy to w symfoniach Mahlera, czy operach Mozarta i Bizeta ogromnie przydawała się wysoka rozdzielczość i selektywność testowanego przetwornika. Te właśnie aspekty sprawiły, że bez większego wysiłku mogłem śledzić dowolne grupy instrumentów czy solistów grających bądź śpiewających na tle orkiestry. Dodałbym jeszcze dwa bardzo istotne elementy – ogromny zakres dynamiczny oraz umiejętność pokazywania dużej, uporządkowanej sceny. Ta pierwsza cecha pozwalała błyskawicznie przechodzić od pianissimo do fortissimo, przy zachowaniu czystości dźwięku i absolutnego porządku na scenie – w żadnym przypadku RD-100 nie pogubił się, nie pojawiły się żadne objawy utraty kontroli nad wydarzeniami na scenie. Mocne wejścia kotłów, sekcji basów etc. pokazywane były czysto, z odpowiednią mocą i szybkością. Scena była, w zależności od nagrania, albo niewielka, albo ogromna – nie było tu uśredniania nagrań w tym zakresie, nie było wrażenia, że scena jest ogromna niezależnie od tego, gdzie faktycznie dokonano nagrania. Za każdym razem obraz był trójwymiarowy, uporządkowany, rozbudowywany przede wszystkim w głąb, poczawszy od linii kolumn. Ilość detali na pierwszym planie była oczywiście większa niż na kolejnych, ale bynajmniej nie odnosiłem wrażenia utraty szczegółowości w głębi sceny, a raczej naturalnego oddania coraz większej odległości źródeł dźwięku od uszu. W przypadku orkiestry trudno mówić o ryśowaniu przestrzennych brył poszczególnych instrumentów, ale przy mniejszych składach, także choćby w jazzie, było to już wyraźne. Vitus rysuje kształty dość cienką, „ostrą” kreską, stawiając na dużą wierność nagrania, nie zostawiając wiele dla wyobraźni słuchacza. Dlatego właśnie szczególnie podobało mi się połączenie tego przetwornika ze wzmacniaczami lampowymi – wspomnianym ArtAudio Symphony II (SET na 300B), ale także z genialną końcówką mocy Kondo Souga (PSE na 2A3). Triody dawały bowiem te elementy, których chętnie (muszę podkreślić – ja, fan SET-owego grania)

widziałbym nieco więcej – wypełnienie dźwięku, nieco więcej wybrzmień, emocji, otoczki akustycznej (to dotyczy przede wszystkim nagrań live). Rzecz nie w tym, że RD-100 gra sucho czy beznamiętnie – absolutnie nie! Po prostu zachowuje obojętną temperaturę barwową, co samo w sobie jest jak najbardziej wskazane, ale wymaga, oczywiście moim zdaniem, połączenia z odpowiednim wzmacniaczem – lampą lub z tranzystorem w klasie A (jakich w ofercie duńskiego producenta nie brakuje), by dać efekt taki, jaki ja preferuję. Razem z takimi właśnie wzmacniaczami dostajemy dźwięk, który jest czysty, transparentny, jasny, otwarty, detaliczny, ze świetną dynamiką, ale i dociążony, gładki, namacalny i pełny elementów okółomuzycznych. Osoby, które są fanami wysoce rozdzielczego, transparentnego i detalicznego dźwięku, i które łączą Vitusa z tak grającymi wzmacniaczami, też będą zadowolone, bo RD-100 właściwie niczego od siebie nie doda, będzie wierny nagraniom do bólu, ale i unikając pułapki nadmiernej analityczności i na pewno oferując dźwięk bardzo wysokiej próby.

Czy jest to idealny przetwornik? Nie, po wcześniejszych doświadczeniach z urządzeniami Hansa-Ole Vitusa nie mam wątpliwości, że DAC z wyższej serii bez większego wysiłku pokazałby RD-100 miejsce w szeregu. Poza tym nawet tu mogę wskazać jeden słabszy element tego urządzenia – to wejście USB. Wszystko co wyżej opisałem dotyczyło korzystania z wejścia koaksjalnego i AES/EBU, z transportem CD (Reimyo) oraz konwerterem USB Berkeley Audio Design. Z nimi RD-100 grał znakomicie. Wejście USB oparto na płytce ze znakomitym chipem XMOS-a od specjalisty w tym zakresie – M2Tech, ale trzeba sobie jasno powiedzieć, że Włosi wzbraniają się przed sprzedażą swoich topowych rozwiązań innym producentom, a oferują im raczej podstawowe – trudno żeby było inaczej. Stąd, jeśli podłączymy komputer bezpośrednio do wejścia USB, dostaniemy dźwięk dobry, ale jednak w wielu aspektach odstający od pozostałych wejść cyfrowych (zakładając oczywiście, że podłączymy do nich źródła wysokiej klasy). To raczej rozwiązanie dla osób, które po prostu chcą spróbować grania z plików bez ponoszenia dodatkowych kosztów. Czy jest to w takim razie jakaś szczególna wada Vitusa, która działa na jego niekorzyść? Nie, na pewno nie, bo na rynku jest bardzo niewiele przetworników cyfrowo-analogowych wyposażonych w wejście USB dorównujące klasą pozostałym. Ciągłe prościej, skuteczniejszym sposobem dla osób, które chcą mieć dźwięk wysokiej klasy z komputera, jest zakup dobrego konwertera USB – choćby wspomnianego Bady Alpha i połączenie



go do wejścia koaksjalnego czy AES/EBU wybranego DAC-a – nie inaczej jest w przypadku RD-100.

Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednym aspekcie czy też funkcjonalności testowanego Vitusa. Jak już pisałem, urządzenie to wyposażono w wejścia analogowe oraz wysokiej klasy regulację głośności. Może więc funkcjonować jako przedwzmacniacz sterujący bezpośrednio końcówką mocy. Z tej roli wywiązywał się znakomicie zarówno z moim tranzystorowym ModWrightem KWA100SE, jak i ze wspomnianą wcześniej, fenomenalną końcówką mocy Kondo Souga. O ile w pierwszym połączeniu to Vitus był nieco droższym elementem toru, a i ModWright nie jest specjalnie trudnym wzmacniaczem doysterowania, więc świetna współpraca nie powinna dziwić, o tyle bardzo udane połączenie z kosztującym circa 55 tys. euro (oczywiście) lampowym Kondo było już pewnym zaskoczeniem. Kondo to kwintesencja muzykalności, to niezwykle bogactwo harmonicznych, to genialnie namacalny dźwięk, a gdy jeszcze zostało to wsparte transparentnością, czystością brzmienia Vitusa i jego wysoką dynamiką, powstał niezwykle przekonujący, we właściwie wszystkich aspektach dźwięku, spektakl. Oczywiście kosztujący zdecydowanie więcej klasyczny przedwzmacniacz Reimyo CAT 777 wstawiony między Vitusa (pracującego już stricte jako DAC) a Kondo był w stanie pokazać jeszcze więcej – jeszcze wyższą rozdzielczość i detaliczność oraz gładkość dźwięku, ale nie było między tymi zestawami przepaści, jakiej teoretycznie można się było spodziewać, patrząc na ceny tych urządzeń. Innymi słowy minimaliści, którzy wolą jak najprostsze, składające się z jak najmniejszej ilości urządzeń systemu, mogą wykorzystywać RD-100 nawet



Na dwóch największych tegorocznych imprezach audio, a mianowicie CES w Las Vegas i High End w Monachium swoje produkty wystawiło dwóch panów Vitusów. Oprócz znanego wszystkim Hansa-Ole, swoje wyroby zaprezentował również Alexander. Zbieżność nazwisk bynajmniej nie jest przypadkowa. Ten drugi to po prostu syn Hansa-Ole, który najpierw przez pięć lat pracował w firmie ojca, a później przejął wręcz część produkcji obejmującą montaż powierzchniowy wykonywany dla wszystkich urządzeń Vitusa. Ponadto Alex postanowił stworzyć własną markę – Alluxity i to jej urządzenia, a konkretnie przedwzmacniacz i końcówkę mocy prezentował na wspomnianych wystawach. Co ciekawe napędzały one kolumny Estellon – skoro te sprawdzają się z produktami ojca, to dlaczego nie syna? Prezentacja w Monachium była bardzo udana – czysty, dynamiczny, świetnie poukładany dźwięk, a same urządzenia prezentowały się równie solidnie, jak te sprzedawane pod marką Vitus. Czyżbyśmy więc mieli markę oferującą wiele zalet Vitusa, ale w nieco bardziej przystępnych cenach? Czas okaże. Ważne, że panowie z sobą blisko współpracują, więc syn może korzystać z doświadczeń i wiedzy ojca, a to gwarantuje, że Alluxity będzie oferować wysoką jakość.

w bardzo wysokiej klasy systemach także jako przedwzmacniacz. Źródła sygnału, cyfrowe lub analogowe, podłączą do RD-100, tego do końcówki mocy i voilà! Gra muzyka! I to jak!

Podsumowanie

Każdy kolejny produkt Hansa-Ole Vitusa wystawia konstruktorowi jak najlepsze świadectwo. Nie ma znaczenia, czy należy on do rodziny „budżetowych” urządzeń Reference, czy do wyższych serii – za każdym razem otrzymujemy niezwykle czysty, transparentny, świetnie poukładany i kontrolowany dźwięk, który sprawdzi się właściwie w każdym systemie. RD-100 w tych maksymalnie przezroczystych, neutralnych zestawieniach będzie się czuł jak ryba w wodzie, ale gdy połączymy go z wysokiej klasy lampą czy tranzystorem i kontrolowany dźwięk, który sprawdzi się w klasie A, także będzie doskonałym partnerem, bo te same cechy plus wysoka detaliczność, ogromna skala dynamiczna i neutralność tego urządzenia pięknie zgrzywają się z nieco cieplejszym, gęstym dźwiękiem takich urządzeń, tworząc znakomity miks. **Marek Dyba**

HI-FI CHOICE WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU
★★★★★

JAKOŚĆ/CENA
★★★★★

JAKOŚĆ WYKONANIA
★★★★★

MOŻLIWOŚCI
★★★★★

OCENA OGÓLNA



PLUSY: Czysty, transparentny, jasny, dynamiczny, równy dźwięk o neutralnej temperaturze barwowej

MINUSY: Wejście USB odstaje nieco klasą brzmienia od pozostałych

OGÓLEM: To jedno z tych nielicznych urządzeń, które wpuszczają się bez problemu w niemal każdy system, nawet ten z bardzo wysokiej półki